

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 8 (38) 24.04.1998

ceła 1 zł

MEDYCYNA Z PIASKÓW

Kończą się znużające przygotowania do wystawy zatytułowanej: „Rejon Umocniony Hel w Kampanii Wrześniowej 1939 r. Służba zdrowia i duszpasterstwo”. Wśród organizatorów są: Fundacja Ochrony Zabytków Militarnych Londyn - Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Marynarki Wojennej, miesięcznik MW „Bandera”, a patronują ekspozycji: Ryszard Kaczorowski, b. Prezydent RP na Uchodźstwie, Admirał Ryszard Łukasik, dowódca Marynarki Wojennej RP.

Nad scenariuszem wystawy pracował członek Komisji Polskiej Rady Fundacji Ochrony Zabytków Militarnych, helanin, p. Romuald Nowak, z którego zbiorów pochodzi sporo eksponatów.

Współpracował przy przedsięwzięciu również inny helanin, p. M.Kuklik, zaś do ilustrowanego katalogu wystawy o działaniach służb medycznych we wrześniu 1939 r. napisał lekarz helskiego szpitala - kmdr por. Mieczysław Bogusz, a p. G.Dusza dostarczył kilka prezentowanych historycznych drobiazgów, stare bilety i dokumenty kolejowe.

Zapraszamy do oglądania już od 6 maja aż do sierpnia, jeśli ktoś będzie w tym czasie w Warszawie i odwiedzi Muzeum Wojska Polskiego.

Pierwotnie organizatorzy zamierzali znaleźć miejsce na zgromadzone zbiory w Helu, zamysł ten jednak pozostał nie zrealizowany, choć przychylnie mu były władze miasta. Strumień złotych, który popłynął w związku z wystawą, ominie Hel, a szkoda!

Rozmawiamy o tym ważnym wydarzeniu z p.Romualdem Nowakiem, który od wielu lat wzbogaca swoje zbiory. Jak mówi, interesuje go głównie wojskowy sprzęt medyczny pochodzący z czasów II wojny światowej, choć zdobył też opatrunek osobisty żołnierza armii amerykańskiej z 1918 r.

Oprócz narzędzi lekarskich kolekcjonuje książki medyczne, katalogi i czasopisma, ulotki leków, zdjęcia (m.in. helskiego szpitala), medale i odznaczenia. W jego zbiorach znalazło się wszystko: począwszy od agrafek i igieł poprzez opakowania po lekach skończywszy na noszach i szafie na leki. Wszystko z jednakową pieczołowitością jest restaurowane, konserwowane również przez p.Marię Nowak, żywo zainteresowaną pasją męża. Kiedy pokazuje mi eksponaty, dotyka ich z ostrożnością, tak delikatnie jak wytrawny muzealnik. „Bez żony nie poradziłbym sobie” - mówi p.Nowak. Oglądamy film prezentujący przedmioty z kolekcji, które obejrzą tysiące zwiedzających w Muzeum Wojska Polskiego. Wśród nich buteleczka po olejku „Nivea” z wskazówką brzmiącą dziś zabawnie: „Przed użyciem zamąć”.



Otoskop (wziernik uszny) z kompletem wymiennych końcówek - ze zbiorów własnych p.Nowaka

Wiele z zebranych miscellaneów pochodzi z helskich piasków, wiele czeka jeszcze na odkrycie. Pan Nowak żałuje, że poszukiwania archeologiczne nie są objęte uregulowaniami prawnymi, gdyż z tego powodu wywieźć można każde znalezisko, którego jednak i historia i uczucia wiążą z ziemią helską i dlatego na niej powinno pozostać to, co wydmie po latach oddają.

P.Nowak od wielu lat spotyka się z innymi entuzjastami przeszłości biorąc udział w zjazdach miłośników eksploracji w Gdańsku, Toruniu, Rzecze, Złotym Stoku.

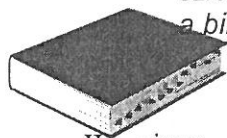
Co zrobię z moimi zbiorami, kiedy wrócą w skrzyniach z wystawy? - zastanawia się helski kolekcjoner. - Nie mam dla nich miejsca. Co się z nimi stanie? - pyta.

Nie potrafię mu odpowiedzieć, mimo że chciałabym dziarskim głosem wskazać miejsce, gdzie bezpiecznie leżałyby budząc w nas wzruszenia, których doświadczyłam w rozmowie z p.Nowakiem.

Aby była sercem miasta!

„Książka, to najlepszy przyjaciel człowieka,
a biblioteka to świątynia jego myśli”.

Marcus Tullius Cicero



W ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy pogarszającą się sytuację bibliotek w małych miejscowościach. Stało się to gorzką rzeczywistością i zmusza nas do szukania wsparcia wśród lokalnych przedsiębiorców.

Wiemy, że biblioteka powinna być sercem miasta. Tu przecież rozwija się zainteresowanie uczniów, szuka odpowiedzi na zadane pytania, utrwała i poszerza wiadomości zdobyte w szkole.

Czy nasza biblioteka jest takim sercem?

Chyba tak, ale po wielu zawałach. Jest chora i wymaga długiej terapii i ogromnych nakładów finansowych. Czytelnicy poszukują nowości literackich, a księgozbiór nie uzupełniany systematycznie staje się przestarzały. Nie spełnia więc oczekiwań czytelników.

Wielu rywali ma książka w naszych czasach i przez to może staje się niemodna. Radio, telewizja, kino - lwią część zabrały te wynalazki z uroku książki. Jednej rzeczy nie mogą zabrać: jej ciszy, milczenia... Milczenie to jest jak czara, którą możemy napełnić własną treścią, własną wyobraźnią. Książka jest tym, co zostaje, nie umiera, nie więdnie i nie zdradza. Czy wiele rzeczy o takich cechach spotykamy w dzisiejszym świecie? Prócz książki prawie żadnej.

Obserwujemy ogromne zmiany w tempie rozwoju techniki, kreuje się nowy styl życia, powstają nowe zawody. Zmiany te wymagają odzwierciedlenia w zbiorach naszej biblioteki. Coraz częściej zdarza się jednak, że bibliotekarz musi odpowiadać: "nie mamy takiej pozycji".

Wiemy jakim dobrodziejstwem jest książka i jakie ma niepowtarzalne znaczenie w życiu człowieka. Rozwija się bowiem wyobraźnię, uczy myśleć, dostarcza wielu wzruszeń, jest bogactwem wiedzy i rozrywki. Ograniczenie czytania do minimum powoduje coraz częstsze trudności w nauce, kłopoty z właściwym zachowaniem i kulturą osobistą. Rosnąca agresja, z jaką spotykamy się na co dzień w szkole i na ulicy spowodowana jest między innymi niewłaściwym wykorzystaniem czasu, oglądaniem nieodpowiednich filmów już od najmłodszych lat. Z braku zainteresowań młodzież ucieka w narkotyki, alkohol, papierosy. A przecież jeszcze nie tak dawno ucieczką od rzeczywistości była właśnie książka.

Jako pracownice helskiej biblioteki wszystkie nasze działania podejmujemy w celu, aby książka stała się ważnym elementem w życiu mieszkańców naszego miasta. Pragniemy ich przekonać, że systematyczne czytanie ułatwia przyswajanie wszelkiej wiedzy, czyni człowieka lepszym, wartościowszym.

Nietrudno osiągnąć sukces, gdy biblioteka spotyka się z ogólnym poparciem i zrozumieniem, a cel, jaki sobie wyznacza, staje się celem wspólnym.

Aby nasza biblioteka była zdrowym sercem Helu, pragniemy wzbogacić formy działania z czytelnikiem. Jedną z najlepszych dróg do popularyzacji książki i biblioteki są konkursy. Dużą zachętą do uczestnictwa w nich są atrakcyjne nagrody. Niestety, środki finansowe przeznaczone na ten cel są ograniczone. Defektem naszej biblioteki jest również brak czytelni. Chciałybyśmy, aby nasza placówka osiągnęła rangę biblioteki współczesnej, przyjaznej czytelnikowi. Czytelnia pozwoliłaby na utworzenie galerii ekspozycyjnej, na prowadzenie zajęć dla dzieci podczas ferii zimowych, z okazji Dnia Dziecka oraz w ramach akcji „Lato z książką”, na prezentowanie okolicznościowych wystawek i prac konkursowych.

Wprowadzie wielu życzliwych czytelników wspiera naszą bibliotekę złotówką, jednak i te dobrowolne składki są niewystarczające.

Dlatego zwracamy się z ogromną prośbą o finansowe wsparcie naszej placówki. Będziemy wdzięczne za każdą kwotę wpłaconą na konto biblioteki:

Bank Przemysłowo-Handlowy o/Gdynia
10601754-8064-36000-642101

Miejska Biblioteka
ul. Żeromskiego 16
84-150 Hel

z dopiskiem: „Helanie bibliotece”

Pracownice Miejskiej Biblioteki w Helu
Grażyna Rotta i Małgorzata Ostaszewska

Na konto helskiej wypożyczalni dokonano już pierwszej wpłaty. Darczyńcą, któremu zależy, aby biblioteka była zdrowym sercem jest pan Kazimierz Rotta. Serdecznie dziękujemy za pomoc finansową i za zrozumienie problemów, z którymi boryka się nasza placówka.

Kilku właścicieli piwiarni zadeklarowało również swoją pomoc finansową po sezonie letnim. Łączymy z nią nadzieje na utworzenie czytelni i wyposażenie jej w nowe encyklopedie i słowniki do księgozbioru podręcznego, być może w sprzęt techniczny. Trzymamy za słowo!

Dziękujemy również Paniom K. Czurze, D. Gaffka, D. Morzuch i M. Zakrzewskiej za książki, które w domowej biblioteczkę były już niepotrzebne.

Miroslaw Kuklik

O zwyczajach weselnych ewangelików helskich...

W momencie odzyskania przez Polskę w roku 1920 dostępu do morza ludność osady Hel składała się prawie wyłącznie z osób narodowości niemieckiej wyznania ewangelickiego. Dopiero polityka kolonizacyjna II Rzeczypospolitej, polegająca na osiedlaniu w Helu rybaków pochodzących najczęściej z innych, kaszubskich wsi półwyspu, doprowadziła do stopniowego spolonizowania osady i jej kulturowego zbliżenia do reszty wybrzeża. Ludność pochodzenia niemieckiego dominowała ilościowo w Helu do roku 1935. W tym okresie stykały się tu dwie znacznie różniące się kulturowo i religijnie społeczności. Ludność autochtoniczna, wyróżniająca się szczególnie oryginalnym językiem, została stopniowo zdominowana i skazana na zapomnienie. Nie objęły jej żadne z badań etnograficznych czy językoznawczych, tak masowo przeprowadzane w tamtym okresie na obszarze nadmorskich Kaszub. Aby ją poznać, zmuszeni jesteśmy sięgać do starszych, często ubiegłowiecznych źródeł. A zapoznanie się z tymi zwyczajami jest dla nas interesujące, gdyż odnaleźć w nich można

te wspólne cechy spotykanych także w obrzędowości kaszubskiej. Wywodzą się one bowiem bardzo często z czasów, w których nie zarysowywał się jeszcze tak głęboki podział kulturowy pomiędzy Helem (tym dawnym), a innymi kaszubskimi osadami półwyspu, a powstając w podobnym środowisku i blisko siebie musiały wielokrotnie mieć wspólną genezę.

Szczególnie interesujące obrzędy ewangelików helskich, wspomniane także przez osiedlonych w Helu w okresie międzywojennym Polaków, związane były z okresem weselnym. Spróbuję je państwu odtworzyć na podstawie znanej mi literatury (głównie pracy Carla Gritha pochodzącej z roku 1891) i przekazów ustnych.

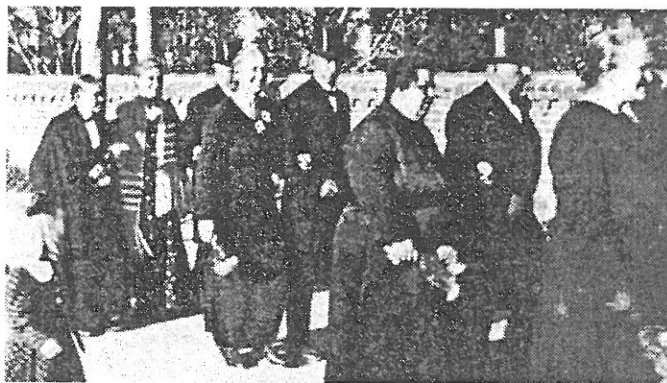
Okres narzeczeństwa rozpoczynała młodzież helska bardzo wcześnie - wkrótce po konfirmacji następowały zaręczyny młodzieńców z dziewczętami, które najczęściej były bierzmowane wraz z chłopcami. Wkrótce po zaręczynach młodzieńcy zaciągali się na statki handlowe, aby zdobyć na morzu doświadczenie, odwagę i wiedzę, a przede wszystkim pieniądze na dalszą drogę życiową. Kiedy zmagali się oni z żywiołem, dziewczęta, jak pięknie określił Carl Grith: *kwitły w dziewictwie, dotrzymując wiernie danej przysięgi - ponieważ są one wyjątkowo surowe i obyczajne, a błąd w tej mierze byłby czymś niesłychanym. Co prawda, we własnej miejscowości są one mniej narażone na pokusy, niż młodzi ludzie z miejscowości znajdujących się „na zewnątrz”* (czyli poza półwyspem).

Z młodzieńcami pływającymi po obcych morzach było różnie, ponieważ często *nie potrafili oni oprzeć się pokusie, która czyhała na nich w obcych krajach.*

Kiedy dojrzały już mężczyzna powrócił do Helu, co często następowało po wielu latach, znajdował swą wybrankę już dojrzałą i stopniowo przygotowywał się do ślubu.

Śluby odbywały się tylko w niedziele *ponieważ, jak uważano, w ciągu tygodnia nie ma się na to czasu.* Czternaście dni przed jego terminem ubrana w świąteczny strój druha obchodziła wieś, zapraszając gości przez wymawianie w ich domach formułki: *jestem wysłanym przez pana narzeczonego posłańcem od pani narzeczonej i od wszystkich przyjaciół. Proszę bardzo serdecznie jako wysłaniec, abyście nie pogardzili moimi zaproszeniami i je przyjęli, jak by to zrobił sam narzeczonny i narzeczonea.*

Goście zazwyczaj nie odmawiali. Rankiem w dniu ślubu drużka zjawiała się ponownie, najpierw w parafii, aby zaprosić panią proboszczową (pastorową), a następnie u wszystkich pozostałych gości rodzaju żeńskiego. Kobiety formowały pochód, który maszerował jedyną ulicą naszej miejscowości. Na przedzie szli muzycanci, potem dzieci, rozsypując kwiaty i zioła, dalej maszerowała narzeczonea z drużkami i pozostałe zaproszone kobiety.



Ślub w Helu. Rok 1936. Rodzice państwa młodych rozpoczynają orszak weselny.

Cały pochód, przy wtórze śpiewu i wystrzałów kierowanych na „wiwat”, dochodził do kościoła, gdzie wkrótce docierał również pochód męski z narzeczoną, który był prowadzony przez mężczyzn z domu ojca narzeczonej. Po skończeniu ceremonii ślubnej wszyscy jej uczestnicy udawali się parami do domu narzeczonej, gdzie podawano kawę i gdańskie pieczywo. Pieczywo to, gdy wesele odbywało się późną jesienią i morze nie było często żeglowne, trzeba było dowieźć nieraz kilka tygodni wcześniej, a zakupu jego dokonywali organizatorzy wesela. Rodzinie pastora, zgodnie ze starym zwyczajem, należała się strucla z rodzynkami.

Po lekkim posiłku przychodziła kolej na taniec, podczas którego, po zdjęciu paradnego stroju, narzeczonea odbywała tzw. wolny taniec, tzn. musiała przynajmniej raz zatańczyć z każdym mężczyzną. Po jego zakończeniu drużka prosiła wszystkich gości, by udali się tymczasem do domu i zjawili się ponownie na poczęstunek za godzinę. Czas nieobecności gości był wykorzystywany na przygotowanie obiadu, który składał się zazwyczaj z grubego ryżu z cukrem lub cynamonem oraz pieczeni. Osobliwym, helskim zwyczajem było to, że niektóre z zaproszonych rodzin otrzymywały pieczeń, którą, jeżeli jej nie skosztowali do końca, dzielili między siebie, pakowali i zabierali ze sobą.

Takie wesela, ze względu na niewielką liczbę mieszkańców Helu, zdarzały się dawniej stosunkowo rzadko, przeciętnie 2-4 razy w roku. Były jednak i lata wyjątkowe, jak zaznaczony w rejestrze ślubów rok 1724, o którym napisano: *W tym roku nikt się nie ożenił, co się do tej pory nie zdarzało. Daj Boże szczęście na nowy rok 1725.*

Inną ciekawą informację, zapisaną przez pastora, znajdujemy w helskim rejestrze ślubów z roku 1776: *19-go dnia miesiąca sierpnia był zaślubiony Andreas Budde, tutejszy obywatel i żeglarz z dziewczicą Susanną Kamckin, córką zmarłego, świętej pamięci George Kamckina, po trzykrotnie danych uprzednio zapowiedziach, przede mną przed ołtarzem. Nota bene ta para ludzi, bez mojej wiedzy i zezwolenia już wcześniej wprowadziła się w stanie zaręczyn do mieszkania i nie chciała się ani wyprowadzić, ani zgodzić się na ślub, ponieważ nie mogli tyle zdobyć, by mogli ślub według swego upodobania urządzić. Ale zamiast czekać dalej na pieniądze, na skutek mych perswazji (bo byli biedni), a także z powodu rozkazu z burmistrzowskiego urzędu, za moją przyczyną, doszło w końcu do tego, że się pożenili.*

O zasadach związanych z organizacją helskich ślubów mówił również rozkaz wydany w dniu 20 sierpnia 1735 administratora H. Johanna Wahla, który nakazywał między innymi:

1. *żeby żaden ślub nie odbywał się później, jak najwyżej o godzinie 1 po południu*
 2. *dzień przed zawarciem ślubu można (dotyczy narzeczonych) spacerować, a przy ślubie zachować się przestrzegając należytych manier,*
- i jeszcze jeden ciekawy punkt z tego rozkazu: *nie ma być w szynku piwa puckiego, ani takowego nie wolno pić na Helu, tylko piwo gdańskie, pod karą za każde 10 talarów.*

Ciekawe to musiały być czasy.

GŁOS MŁODYCH

Z wiosną budzą się w nas najgorętsze namiętności, każde spojrzenie roznieca drgliwe ogniki przyjemnego niepokoju, otumaniające zapachy przyzymkają nasze powieki i pozwalają zachłystywać się chwilową rozkoszą upojnych wyobrażeń. Chwilową z pewnością dla tych, którzy już nie raz w swoim życiu ucieszyli i ucieszyli pragnienia - młodzi niespokojnie oczekują spełnienia, skołatany sercem odmierzają

samotne noce i niecierpliwie tęsknią tłukąc się i szalejąc w rozrtargnieniu.

Namiętności potrafią ovladnąć człowiekiem, o nich pisze znany czytelnikom HB Eligiusz Wirwiński. Posłuchajmy miłosnych wyznań lirycznego bohatera - może i nam przypomną czarowne fascynacje odeszłych wiosen....

Zapraszam do lektury.

M.S.

ELIGIUSZ JAKUB FRANCISZEK WIRWIŃSKI

Namiętności

I	II	III
Myślę o Tobie	Czy to pieśń?	I czekam
Teraz	Czy to rytm?	I pragnę
Tutaj	Czy to słowa?	I nie wiem
Sam	Czy to obietnice?	Jak mam śnić
W tej chwili	Czy to zapowiedź?	nie o Tobie
Myślę o Tobie...	Nie	Jak żyć
Widzę Twoje oczy	To ja - to Ty	I czekam
Migoczące miłością.	To istnienie i trwanie	I tęsknię
Pragnę Twoich ust	To My	I nie wiem
Wilgotnych i miękkich.	To kocham	Jak to się dzieje,
Chcę poczuć Twój zapach	To kocham Cię	że żyję choć jestem u kresu
Chcę Cię przytulić	i tylko Ciebie	I czekam
Chcę poczuć, jak mnie kochasz	i Teraz i Zawsze	I tęsknię
Dotykać Twego ciała	i Nigdy i Wszędzie	I nie wiem
Kocham Cię!	i Wtedy i Teraz	Jak porusza się moje serce
Całować Twoje stopy	i Kocham	Wiem
Kocham Cię!	i Śpiewać	że kocham
Kochać się z Tobą	i Mówić	płacę
Kocham Cię!	i Krzyczeć	wariuję
...K o c h a m ..	i Kocham	że kocham.
	i Kocham Cię!	

Jest noc
Cisza i spokój
Tylko we mnie gwałt pragnienia
Niedosyt poznania
... Kiedy będziesz moją?

Z ŻYCIA SZKOŁY

Chcecie kosze?! Bardzo proszę!

Z myślą o zorganizowaniu czasu helskiej młodzieży dyrektor ZSO w Helu postarał się o nowe tablice i kosze do tak popularnej dziś koszykówki. Dwa z nich znajdują miejsce na boisku szkolnym, kolejne dwa zamieniają dotychczasowe plastikowe w sali gimnastycznej.

Taki prezent na pewno ucieszy tutejszych sportowców!

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu wystąpił z prośbą do Zarządu Miasta o zgodę i wsparcie w sprawie remontu starej części szkoły - wymianę stolarki okiennej na drugim piętrze i pomalowanie korytarzy.

Władze szkoły czynią starania o przeznaczenie dwóch dni pracy stomatologa w Helu na potrzeby uczniów. Oznaczałoby to, że Zarząd Miasta zapewni stomatologowi cały etat w naszym mieście. O potrzebie istnienia stałej, helskiej lecznicy stomatologicznej z pewnością przekonana jest większość mieszkańców.

Gratulacje!

Tegoroczni czwartoklasiści kończą edukację w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Helu. Przed nimi matura. Życzymy im nie tylko połamania piór, także prawdziwej dojrzałości w niedalekich, przyszłych decyzjach.

- W kolejnej rozmowie z Burmistrz p. Bogusławą Białk poruszyłem kilka tematów. Na wstępie muszę powrócić do bulwersującej mieszkańców sprawy i zapytać co dalej ze Spółką Wodną.

- Rzeczywiście stanowiskiem Komendy Portu zostaliśmy zaskoczeni. Odbyłam specjalnie w tej sprawie rozmowę z zastępcą Dowódcy Marynarki Wojennej adm. Buczmą. Wykazał on całkowite zrozumienie naszych problemów i obiecał interwencję. Jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że na Sesji w dniu 30 kwietnia br. będę mogła zaprezentować radnym ostateczne stanowisko wojska. Jeśli nawet jednak, w co nie wierzę, będzie to stanowisko negatywne poszukamy innego rozwiązania tego problemu. Hel musi mieć czystą, zdrową wodę.

Na najbliższej sesji Zarząd zostanie rozliczony z wykonania budżetu za rok 1997. Oczekujemy, że radni udzielą nam absolutorium. Po sesji chciałabym ponownie spotkać się z mieszkańcami, a spotkanie to zostanie poprzedzone specjalnym wydaniem Helskiej Blizy, w którym przedstawimy nasze rozliczenie z budżetu.

- Pod koniec marca na posiedzeniu Komisji Ładu i Porządku Publicznego kierownik sekcji technicznego utrzymania nieruchomości WAM Gdynia przedstawił nam plan udziału wojska w sprzątnięciu miasta. Jak wiemy złożone przez firmy przetargi zostały unieważnione rzekomo z uwagi na braki formalne w przetargowych ofertach. Ogłoszenie nowych przetargów nie wchodzi chyba w rachubę - zbyt mało zostało na to czasu. Zbliża się sezon. Kto sprzątnie wojskowe osiedla?

- To już kłopot WAM-u. Jeśli nie zostanie on do sezonu rozwiązany wzmocnimy nasz Zakład Oczyszczania Miasta i sami będziemy za nich sprzątać obciążając wojskową administrację kosztami. Będę w tym wypadku bardzo stanowcza.

- Ostatnio odbyła się ważna narada na temat bezpieczeństwa i przestępczości nieletnich. Proszę o przedstawienie jej wyników.

- Na wstępie muszę podkreślić, że w zorganizowaniu tej narady pomogła nam Policja z Pucka. Z inicjatywy Komendy Rejonowej przybyły do nas panie sędziny z Gdańska i Wejherowa, przybyli kuratorzy społeczni. Dyskusja odbyła się więc w gronie kompetentnych osób. Sądzę, że tym razem możemy pochwalić się konkretnymi wynikami. Mówiono oczywiście o przyczynach tego groźnego zjawiska jakim jest przestępczość nieletnich, wskazywano bariery, np. jedną z nich jest brak miejsc w Domach Poprawczych, Izbach, Schroniskach dla Nieletnich itp. Jednak chciałam przestrzec tych młodocianych, którzy zakłócają porządek publiczny, dokonują kradzieży, włamań i rozbojów - nie liczą na pobłażliwość sądów. Odtąd sankcje zostaną znacznie zaostrzone.

Ważnym elementem profilaktyki jest decyzja o powołaniu przy świetlicy terapeutycznej KOP-u czyli Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą. Środki na wyposażenie - m.in. w gry komputerowe oraz na płace dla kuratorów

pochodzić będą z Ministerstwa Sprawiedliwości. Chcemy aby taki ośrodek powstał już w styczniu przyszłego roku. Natomiast świetlica terapeutyczna uruchomiona zostanie już od 1 lipca br.

- Czy myśli już Pani o przygotowaniu służb porządkowych do nadchodzącego sezonu?

- O tym porozmawiamy w maju.

Rozmawiał S.O.

Obrona Cywilna c.d.

W celu zmniejszenia skutków wynikających z zagrożeń (mowa była o nich w poprzednim numerze HB) na terenie miasta powołane zostały formacje Obrony Cywilnej - drużyny i służby do zadań ogólnych i specjalnych.

Drużyny do zadań ogólnych to drużyny porządkowo-ochronne i ratownictwa ogólnego.

Drużyny i służby do zadań specjalnych to:

- drużyna wykrywania i alarmowania
- drużyna przeciwpożarowa
- drużyna zabiegów sanitarnych
- drużyna likwidacji skażeń
- drużyna odkażania odzieży
- drużyna odkażania transportu
- drużyna sanitarna - pomocy medycznej
- drużyna - zespół ewakuacji ludności.

W sumie na terenie miasta i w PPiUR „Koga” oraz w Zespole Zakładów Oczyszczania Miasta powołano 17 drużyn i służb, do których powołano 155 osób.

Główne zadania powołanych drużyn i służb to:

1. Zbieranie informacji o zaistniałych zagrożeniach, ostrzeganie i powiadamianie ludności o zaistniałych niebezpieczeństwach lub nadchodzących zagrożeniach.
2. Zaopatrzenie formacji Obrony Cywilnej i ludności w środki ochronne przed skażeniami - maski przeciwgazowe.
3. Przygotowanie ukryć ochronnych dla ludności w razie zagrożenia.
4. Przeszkolenie i przygotowanie formacji obrony cywilnej do prowadzenia prac ratunkowych - ratowanie ludzi i ich dobytku.
5. Zabezpieczenie produktów żywnościowych przed skażeniami
6. Zabezpieczenie ujęć wody pitnej dla ludności.
7. Głównym celem Obrony Cywilnej jest ochrona i obrona ludności miasta, ochrona zakładów pracy, urządzeń i obiektów użyteczności publicznej.
8. Udzielanie pomocy poszkodowanym.
9. Współdziałanie wszystkich sił w zwalczaniu skutków powstałych klęsk żywiołowych i nadzwyczajnych zagrożeń, oraz zapobieganie i likwidacja przyczyn ich powstawaniu.

Szef OC m. Hel
Bogusława Białk

Kogo uwiera śmieć?

Chciałabym dyplomatycznie napisać, iż nie słabnie nadzieja mieszkańców Helu, że znikną śmieci z ulic miasta. Być może tak jest. Moja nadzieja jednak zamiera ustępując miejsca zniechęceniu, a nawet rozdrażnieniu, kiedy rano wyglądając przez okno widzę zryty trawnik, ułwany nie różami wcale, tylko resztkami z domowych koszy.

Bałagan na zewnątrz zaburza mój wewnętrzny ład, przeto aby go choć w części przywrócić, ustaliłam nową topografię miasta. Zaznaczam przy tym, że nie leżało w moich zamiarach uwłaczać pamięci ludzi, których nazwiska noszą nasze ulice. Uważam raczej, że to wygląd niektórych miejsc uchybia tym nazwiskom.

Zabieram Państwa na spacer po Helu. Czy rozpozna ktoś zakątki, o których piszę?

I tak, jeśli autobus zatrzyma się na Pętli Odpadków, to ukaże się Obleśna, zwana też czasem ulicą Porzuconych Pampersów. Dalej możemy iść albo ulicą Skwapliwie Podtrzymywanych Złudzeń albo pokonując Hałdę Obrzydłaka trafić na Osiedle Admirala Śmiecia. Stamtąd blisko do ulicy Przybrudzonego Pana. Jeżeli jej widok zdesperuje zanadto, skróćmy na Bulwar Czasem Sprzątany lub Drogę Puszek, Butelek i Wszelakiego Paskudztwa spróbujmy dotrzeć tam, gdzie nikt jeszcze w tym roku nie pił piwa, coca coli i nie połykał batonów.

Obraz wydm, morza upewni, że nie zawsze uchylając powieki trzeba natknąć się na ślady pozeraczy chipsów i innej maści niepowściągliwych zjadaczy.

Kiedy pierwszy raz znalazłam się w Helu, zachwycił mnie i do dziś myślę o nim ciepło. Może przez wzgląd na to zauroczenie marzy mi się miasto schludne, którego powabów beznadziejnie nie przysypią śmieci ani nie zniszczy cudaczna architektura.

Niewiele jest naprawdę pięknych miejsc, dlatego ze smutkiem patrzę na helski brud, bo to trochę tak, jakby spozierać na urodziwą kobietę w łachmanach czy posiniaczone dziecko.

Zarówno władze miasta, jak i wojsko, ale też i my sami potrafimy sporo na rzecz czystości w Helu zdziałać. Kto? Kiedy? W jaki sposób? Za czyje pieniądze? To pytania, które wymagają jak najszybciej odpowiedzi. Wciąż ufam, że nikt z nas nie zadaje pytania „a po co?”.

A.G.

W kilku zdaniach

- Na narożniku ul. Plażowej stoi słup telefoniczny z każdym dniem coraz bardziej pochylony. Przewody wiszą tak nisko, że może je dosięgnąć wyrosnięty nastolatek. Czy musimy czekać aż je ktoś zerwie, albo się słup przewróci? I po co było uzbrajać teren w podziemną instalację? Przy okazji informuję, że w rankingu 200 firm telekomunikacyjnych z 80 krajów nasza monopolistka Telekomunikacja Polska SA zajęła ostatnie miejsce.

Na koniec pytanie: kiedy doczekamy się w Helu linii światłowodowej?

- W porcie rybackim zakończono podstawowe prace hydrotechniczne przy falochronie zachodnim - od strony morza nic mu nie grozi. „Hydrobudowa S.A.” przenosi się teraz na pirsy rybackie. Pozostałe prace tzn. instalacje barierki i położenie kabli energetycznych wykona „Koga” jeszcze przed sezonem. Jeśli znajdą się środki postawione zostaną później nowe słupy oświetleniowe, do pirsu doprowadzona zostanie sieć wod.-kan.. Dopiero po wykonaniu tych inwestycji można przystąpić do zbudowania odpowiedniego zaplecza. Dopiero wtedy Hel stać się może atrakcyjnym miejscem dla jachtów, żaglowców i statków wycieczkowych. Tą krótką notatką nie można jednak pokwitować całego ogromu wieloletnich wysiłków i starań wielu ludzi, którym mamy do zawdzięczenia zakończenie I etapu odbudowy helskiego

portu. Mam nadzieję, że takiego podsumowania dokonają ci, którzy się na tym znają.

- Opuścił nasze miasto znany powszechnie obywatel, znakomity lekarz-pediatra dr Józef Krawczuk. W najbliższym czasie podzieli się on z czytelnikami HB swoimi refleksjami związanymi z jego wieloletnią działalnością w Helu.

- W Wydziale Komunikacji Urzędu Miasta zarejestrowanych jest prawie 3 tys. pojazdów mechanicznych. Jeśli nawet przyjąć, że 1/3 z nich już nie istnieje, to i tak pozostaje ich około 2 tys. Na ogół nie widzimy żeby były bardzo brudne. Gdzie się je myje? - wszędzie gdzie się da. Środki czystości, detergenty, resztki smarów i olejów wsiąkają w grunt, część do sieci kanalizacyjnej - a tą drogą do morza i na nasze plaże. W sezonie będzie tych samochodów znacznie, znacznie więcej. Zachodni kierowcy, szczególnie niemieccy nie znajdując myjni ze zdziwieniem kręcą głowami. U nich mycie na ulicach lub na swoich posesjach karane jest wysokimi mandatami. Kiedy doczekamy się w Helu profesjonalnej myjni samochodów? Wiem, że to kosztowna inwestycja warto więc zastosować ekonomiczne zachęty dla ewentualnego inwestora, np. kupno działki bez przetargu, ulgi podatkowe itp. Warto ich poszukać i zachęcić. Dla nich taka myjnia to kopalnia złota, dla miasta to ekologiczna konieczność.

Od 21 do 24 kwietnia odbywały się w Helu Mistrzostwa Wojska Polskiego w siatkówce. Wzięło w nich udział 8 okręgów. W naszej reprezentacji wystąpili najlepsi zawodnicy z jednostek Marynarki Wojennej. Głównym organizatorem była Marynarka Wojenna a jej Dowódca ufundował wszystkie nagrody.

25 kwietnia wyjeżdża do Redy na wojewódzkie eliminacje ogólnopolskiego turnieju „Młodzież zapobiega pożarom” - członek młodzieżowej drużyny strażackiej z Helu Arkadiusz Szymanowski. Trzymamy kciuki.

Prezentujemy okolicznościowy datownik, którym stemplowane będą koperty w dniu emisji znaczków pocztowych.



Marynarka Wojenna - tradycja i współczesność

Trałowce polskie po wojnie

31 marca 1946 r. do portu w Gdyni wpłynęły 23 okręty przejęte od ZSRR. Wśród nich było 9 trałowców typu BTSZCZ (T-301 „Albatros”).

Rozkazem Naczelnego Dowódcy WP Nr 013/ORG z 18.01.1946 r. sformowano Flotyllę Trałowców MW w składzie 3 Dywizjonów, z siedzibą w Gdyni.

1 Dywizjon - „Czajka”, „Rybitwa”, „Mewa”, „Żuraw”

2 Dywizjon - „Kondor”, „Krogulec”, „Kormoran”, „Kania”

3 Dywizjon - „Czapla”, „Albatros”, „Jaskółka”, „Jastrząb”, „Orlik”.

Dnia 5 kwietnia 1946 r. podniesiono na tych okrętach polską banderę wojenną. 12 czerwca helska jednostka otrzymała numer 3907 oraz pieczęć z godłem państwowym i numer ewidencyjny.

19.04.1948 r. do służby weszły 3 trałowce redowe z drewnianymi kadłubami typu „YMS”, zakupione z amerykańskiego demobilu. Uzyskały nazwy ssaków morskich „Foka”, „Mors”, „Delfin”.

W 1956 r. przystąpiono w stoczni im. Komuny Paryskiej do budowy nowych trałowców wzorowanych na radzieckim typie T-43.

W sierpniu 1962 r. podniesiono bandery na trałowcach drugiej generacji typu 206F. 5 z nich do dziś pełni służbę w dywizjonie.

W 1983 r. podniesiono banderę na nowym trałowcu typu 207, 31.03.1984 r. na kolejnym. Obydwa po krótkim pobycie w dywizjonie przekazano do Świnoujścia. 25 września 1992 r. uroczystie podniesiono banderę na trałowcu 207M - ORP „Mamry”. 14 maja 1993 r. rozpoczął służbę ORP „Wigry”, a 28 stycznia 1994 r. ORP „Śniardwy”. 2 grudnia 1994 r. podniesiono banderę wojenną na ORP „Wdzydze”.

Stan Dywizjonu na dzień dzisiejszy to 5 trałowców typu 206F, 4 okręty typu 207M oraz przyjęta w podporządkowanie w 1989 r. grupa płetwonurków-minerów.

W dywizjonie trałowców służyli m.in. obecny szef sztabu 9 FOW kmdr Jerzy Patz, z-ca D-cy 9 FOW kmdr Władysław Zalewski oraz sam Dowódca 9 FOW kmdr Marian Prudzienica. Dywizjon szczyci się wieloma przykładami poświęcenia i bohaterstwa. W 1951 r. bosm. Jabłoński, st.mar. Wyszyński i in. brali udział w ratowaniu załogi kutra rybackiego. W tym samym roku mat Rutko z ORP „Żubr” zatrzymał i przekazał w ręce MO w Szczecinie groźnego przestępcę. Podczas pobytu w Leningradzie mat Cermazowicz z ORP „Foka” uratował dziecko, które wpadło do kanału między okręt a molo. 14 stycznia 1981 r. podczas sztormowej nocy załoga ORP „Krogulec” zdjęła z dryfującej tratwy dwóch krańcowo wyczerpanych rybaków z kutra GDY-26.

Kadra i marynarze dywizjonu chętnie uczestniczą w akcjach charytatywnych. 2 mln starych złotych wspomogły fundusz dotacji rejsu ORP „Iskra”. Tylko w ostatnim roku złożono dobrowolne datki m.in. na Związek Ociemniałych Żołnierzy, Fundację Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym, dzieci specjalnej troski.

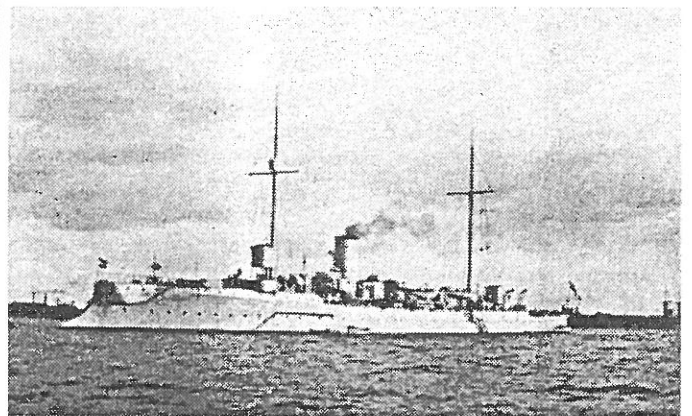
Polska Bandera Wojenna powiewająca dumnie na trałowcach prezentowała się w obcych portach, m.in. w Kopenhadze, Portsmouth, Goeteborgu, Leningradzie, Karlskronie, Rostocku, Tallinie, Kilonii, Londynie, Cuxahaven i innych.

Okręty Dywizjonu Trałowców szkolą marynarzy, specjalistów, fachowców dla cywilnej gospodarki morskiej. Biorą udział w akcjach odławiania min - niewypałów, rozbrajania wraków z

Jeszcze jedna pływająca „Hela”

W poprzednim numerze „HB” redaktor S. Ostrowicki przedstawił, na podstawie artykułu publikowanego w kwartalniku „Morza, statki i okręty”, informację o trałowcu „Hela” pochodzącym z okresu I wojny światowej. Nie jest to jednak najstarsza jednostka związana poprzez nazwę z naszym miastem. Starszym okrętem o takiej samej nazwie był służący we flocie niemieckiej mały krążownik, który zwodowano w roku 1895. Był to okręt, który zapisał się nawet w historii I wojny światowej, ponieważ został jako pierwszy okręt Kriegsmarine, zatopiony przez obcy okręt podwodny, co miało miejsce 12 września 1914 r. na Morzu Północnym. Nim do tego niezbyt chlubnego wydarzenia doszło, nasz mały krążownik miał też swoje dni chwały, między innymi podczas tłumienia powstania „bokserów” w Chinach w latach 1900-1901, kiedy to wpływając głęboko w rzekę „Yangtsekiang” zadziwił tubylców.

Mały krążownik „Hela” miał wyporność 2036 BRT, długość 100 m przy bardzo niewielkiej szerokości 6,4 m. Pozwalało to maszynie parowej o mocy 6000 PS rozpędzić go do prędkości 20,6 węzłów, co pod koniec XIX wieku było całkiem niezłym rezultatem. Zapas węgla, jaki zabierał na siebie krążownik, pozwalał mu na przebycie 3000 mil morskich, bez konieczności zawijania do portu. Rzeczą najbardziej godną podziwu (w momencie jego wodowania) była „automatyka”, która dzięki 45 (oprócz napędowych), niezależnie działającym silnikom parowym zastępowała wiele czynności wykonywanych wcześniej wyłącznie przez ludzi, a także opancerzenie, które wspomagane było przez wewnętrzne bariery wykonane z korka, co było w tamtych czasach nowinką techniczną.



Mały krążownik „Hela”

Na podstawie artykułu Günthera Meinhardta zamieszczonego w czasopiśmie „Der Westpreusse” nr 15-16/1985 opracował Miroslaw Kuklik

okresu II wojny światowej. Współpracują z okrętami państw NATO. W 1994 r. jednostka uzyskała miano „Przodującego Dywizjonu” w 9 FOW. „Głową” dywizjonu jest dowódca kmdr. por. A.Karweta. Więcej informacji o tej postaci w następnym numerze HB.

V.N.
(tekst na podstawie materiałów oficera prasowego dywizjonu)

PRZYJACIELE HELU >< <> PARTNERSTWO DLA ŚRODOWISKA

Poczta Polska chroni przyrodę Bałtyku.

W dniu 28 kwietnia w Urzędzie Pocztowym w Helu będzie miało miejsce niezwykle wydarzenie. Właśnie tu, w naszym mieście wejdą do obiegu nowe znaczki pocztowe.

Seria sześciu znaczków o nominale 65 gr. oraz bloczek są ilustracją wybranych ginących gatunków fauny naszego morza. Każdy z nas będzie mógł nabyć dowolną ilość tych kolorowych znaczków a także specjalne filatelistyczne koperty wraz ze stemplem pierwszego dnia emisji.

Prezentujemy jedną z próbek emitowanych znaczków. Oprócz szarych fok leżących na brzegu, w wodzie (od lewej) widzimy:

babki piaszkowe - unikatowy gatunek ryby z wód Zatoki Puckiej,

iglicznę - rybę spokrewnioną z konikiem morskim a związaną z siedliskiem roślinności dennej wód przybrzeżnych,

parposze - największe nasze ryby śledziowate, które łowiono w wodach Zatoki Gdańskiej kiedyś masowo a dziś są wielką rzadkością,

jesiotry - które na początku tego wieku były dostarczycielami kawioru i wyśmienitego mięsa,

łososie - których nasza rodzima populacja całkowicie wyginęła w latach osiemdziesiątych:

morświny - jedyne żyjące w Bałtyku walenie, bliscy krewniacy delfinów, liczne przed wojną dziś są bardzo rzadkimi gośćmi u naszych brzegów.

A na bloczku (którego nie prezentujemy) ... oczywiście „Balbina”. Właśnie jego fotograficzne podobizny posłużyły grafikowi do narysowania foki szarej.

Pomysł wydania tej serii narodził się w rozmowach pomiędzy Departamentem Ochrony Przyrody Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa a pracownikami Stacji Morskiej UG. Oni też byli konsultantami naukowymi przedsięwzięcia. Wybrali gatunki, ich rozmieszczenie w siedlisku morza oraz dopilnowali wierności taksonomicznych szczegółów każdego z rysunków. Całość wspaniale przeniósł na papier rysownik Pan Jacek Brodowski.

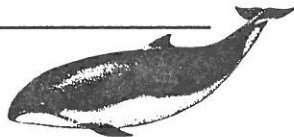
Ten sposób uczczenia Międzynarodowego Roku Oceanu przejdzie do historii filatelistyki wraz z nazwą naszego miasta na datowniku.

W najbliższych numerach Helskiej Blizny napiszemy więcej o każdym z bohaterów znaczkowej kolekcji.

KES



WAŻNE SPOTKANIE EKSPERTÓW



Hel, 21-24 kwietnia 1998
Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego

W dniach 21-24 kwietnia w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się doroczne (po raz pierwszy w Polsce) spotkanie ekspertów Komitetu Doradczego Porozumienia o Ochronie Małych Waleni Morza Północnego i Bałtyku (ASCOBANS - AGREEMENT ON THE CONSERVATION OF SMALL CETACEANS OF THE BALTIC AND NORTH SEAS), które zostało zawiązane i ratyfikowane w 1992 roku w ramach Konwencji Bońskiej - dotyczącej ochrony gatunków zwierząt wędrownych. Polska do ASCOBANS przystąpiła formalnie dwa lata temu i aktywnie uczestniczy w jego pracach.

Reprezentanci rządów kilku krajów oraz pozarządowych organizacji radzili jak zmniejszyć niebezpieczeństwa dla życia morświnów, delfinów i innych małych walenii z wód Mórz Północnego i Bałtyku ze strony niepożądanych efektów rozwoju cywilizacyjnego człowieka.

Na miejsce obrad wybrano helską placówkę, gdyż właśnie tutaj prowadzi się zbiór wszelkich danych o występowaniu tych zwierząt u polskich wybrzeży Bałtyku. Trzy placówki naukowe; Uniwersytet Gdański wraz z Akademią Medyczną w Gdańsku i Centrum Biologii Morza PAN wykonują też większość z badań jakie wynikają z obowiązków Polski wobec podpisanego porozumienia i konwencji.

Patronat nad obradami objęło Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Sekretariat Porozumienia ASCOBANS z dotychczasową siedzibą w Cambridge.

KES

Lekarz radzi

W poprzednim numerze HB pisałem o bólach głowy, ich najczęstszych przyczynach oraz leczeniu. Dzisiaj wracając do tego tematu, poruszę problem migreny.

Migrena to szczególnie rodzaj bólu wywołany nagłymi zmianami napięcia części krwionośnych w obrębie głowy.

Pierwsze ataki migreny pojawić się mogą w każdym wieku, najczęściej jednak między okresem pokwitania a czterdziestym rokiem życia.

Młode kobiety i mężczyźni obciążeni są takim samym prawdopodobieństwem jej wystąpienia, natomiast między 30. a 40. rokiem życia chorują raczej kobiety.

Skłonność do migren jest uwarunkowana dziedzicznie - jeśli jedno z rodziców na nią chorowało, to masz 50 % szans, że zachorujesz.

Analizując przyczyny tego schorzenia naukowcy amerykańscy doszli do wniosku, że nie tylko predyspozycje genetyczne, ale i tzw. czynniki ryzyka mają znaczenie. Zaliczono do nich:

- ⇒ zmęczenie psychiczne i stres (zwłaszcza u osób podatnych, wrażliwych, tłumiących w sobie gniew)
- ⇒ jedzenie (zawarta w wielu pokarmach tyramina jest niewłaściwie metabolizowana przez osoby chorujące na migrenę. Duże ilości tyraminy zawierają żółte sery, niektóre wina, orzechy, drożdże oraz ciasta drożdżowe)
- ⇒ zmiany hormonalne związane z cyklem miesięczkowym (wywołane przez wysoki poziom estrogenów)
- ⇒ doustne środki antykoncepcyjne.

Klasyczny atak migreny to zwykle jednostronny napad bólu głowy, poprzedzony często złym samopoczuciem, mdłościami, zawrotami głowy i zaburzeniami widzenia.

Nie zawsze jednak. Ból może wystąpić nagle bez żadnego ostrzeżenia. Jest zwykle bardzo silny, pulsujący lub tętniący. W trakcie napadu często występuje duża wrażliwość na światło i dźwięki. Atak migreny trwa zwykle od kilku do dwudziestu czterech godzin. Po ustąpieniu bólu chory czuje się wyczerpany a jego głowa jest wrażliwa na dotyk.

Być może Twoja choroba nie odpowiada we wszystkich szczegółach podanemu opisowi.

Migreny mogą być bardzo częste i uciążliwe oraz powodować wyłączenie na dłuższy czas osób cierpiących ze zwykłego trybu życia. Ważne więc jest, aby przeciwdziałać im skutecznie i nie poddawać się chorobie.

Tak więc chorzy na migrenę powinni unikać długotrwałych obciążeń psychicznych, wyczerpujących prac fizycznych oraz braku snu. Wskazane jest, aby jeść regularne posiłki, dobierając je tak, żeby usunąć z nich składniki zawierające znaczne ilości tyraminy.

Kobiety stosujące doustne środki antykoncepcyjne (pigułki) powinny co pewien czas skonsultować się z ginekologiem.

Częstym błędem popełnianym przez chorych jest przyjmowanie w dużych ilościach środków przeciwbólowych, które najczęściej mają niewielki wpływ na odczuwany ból. Są one niebezpieczne, gdyż nadużywane mogą spowodować przewlekłe zapalenie błony śluzowej żołądka i dwunastnicy, chorobę wrzodową oraz uszkodzenie wątroby i nerek.

U osób o niskim lub prawidłowym ciśnieniu krwi pomocna może być filiżanka mocnej kawy. Odradzam jednak stanowczo sięganie po nią przez chorych na nadciśnienie.

Przed wszystkim jednak skuteczne leczenie farmakologiczne w oparciu o indywidualny wywiad chorobowy i badanie ustali oczywiście lekarz w gabinecie, do odwiedzin którego jak zawsze serdecznie zachęcam tych Państwa, którzy cierpią z powodu częstych bólów głowy.

Nie ma winnych, jest ofiara!?

Młoda jeszcze kobieta siedziała nieruchomo. Osądzona i uznana przez sąd za winną. Od młodych lat dopuszczała się wykroczeń, z czasem coraz cięższych i coraz bardziej okrutnych. A teraz czekała ją dożywotnie więzienie. Ale przed ogłoszeniem wyroku sędzia zwrócił się do niej z pytaniem: - Co sprawiło, że tak wygląda pani życie?

Oto, co odparła: - Jak byłem mała mieszkałem tylko z mamą. Musiała ona tyrać na dwóch etatach, żebyśmy miały dach nad głową i żeby było co do garnka włożyć. O zmierzchu znajome głosy rodziców przywoływały dzieciaki z ulicy. Ktoś wykrzykiwał: „Marysiu już czas na kolację!”. Albo: „Robi się ciemno, Jasiu, wracaj do domu!”. Tylko moje imię jakoś nigdy nie padło... Gdy inne dzieci zjadały kolację, moja mama była w pracy. Siedziałam w kuchni sama jak palec, a zimne jedzenie z lodówki po prostu stawało mi w gardle. Kiedy mama wracała, ja zawsze już spałam. Jakże ja marzyłam o tym, żeby ktoś mnie tak zawołał po imieniu! Może gdyby tak się stało, Wysoki Sądzie, to dziś byłabym całkiem inna.

Wiele, coraz więcej, zbyt wiele naszych dzieci doskonale rozumie co znaczy dorastać w samotności. Przecież tak naprawdę to rodzice nie rozmawiają z nimi. Jeśli odzywają się do dzieci, to najczęściej po to, żeby skarcić, upokorzyć lub potępić. Pozbawione właściwie pojętej opieki rodzicielskiej, dorastają w niewiedzy i nieporadności - nie nauczyły się żyć. Często znają jedynie taki rodzaj kontaktu, który opiera się na krzyku, przyganię i zniewadze, albo taki w którym dominuje cisza, domysły i roztargnienie. Nie wiedzą natomiast co to szczerść, zażyłość czy naturalność. Obce są im takie wartości, jak poczucie więzi, odpowiedzialność, współdziałanie, przyjęcie na siebie zobowiązań. Są nijako „upośledzone” społecznie.

A wszystko dlatego, że nigdy nie udało się im osiągnąć porozumienia ze swymi rodzicami bądź opiekunami.

Leszek Loose

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P-16

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdanski S.A.
F/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy: <http://free.nolbox.pl/b/bliza>

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Agnieszka Grądkiewicz,
Violetta Nowak, Alina Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład:
Lidia Rydz i Magdalena Jezierska
Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera

ROZMAITOŚCI

Centralne Muzeum Morskie, Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu, Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, Samorząd Miasta Hel oraz Polski Komitet d/s UNESCO organizują sympozjum pt.

75 LAT OCEANOGRAFII W POLSCE,

które odbędzie się dnia 28 kwietnia (wtorek) 1998 r. w Muzeum Rybołówstwa CMM w Helu.

PROGRAM

10.30

Powitanie

Doc. dr hab. Andrzej Zbiński, Dyrektor Centralnego Muzeum Morskiego

10.45-11.00

Helskie początki oceanografii w Polsce

mgr Mirosław Kuklik, Muzeum Rybołówstwa CMM w Helu

11.05-11.20

Szkic historyczny Stacji Morskiej Instytutu Nenckiego w Helu

Prof. dr hab. Jerzy Chmurzyński, Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN w Warszawie

11.25-11.40

Międzyuczelniany Kurs Biologii Morza kontynuacją dzieła prof. Kazimierza Demela

dr Kazimierz Siudziński, Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

11.45-12.00

Zmiany struktury ichtiofauny Zatoki Gdańskiej w ostatnich 75 latach

dr Krzysztof Skóra, Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego

12.00-12.15

Dyskusja

12.15-13.00

Przerwa

Złożenie kwiatów pod tablicami poświęconymi prof. Kazimierzowi Demelowi

13.00-13.15

Historia polskiej edukacji Oceanograficznej

Prof. dr hab. Jerzy Cyberski, Instytut Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Gdyni

13.20-13.35

Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie MIR sukcesorem idei prof. Kazimierza Demela w zakresie muzealnictwa i popularyzacji wiedzy o morzu

dr Kazimierz Siudziński, mgr Jolanta Gostkowska, Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

13.40-13.55

Polsko-radzieckie wyprawy oceanograficzne w strefę równikową i antarktyczną

Prof. dr hab. Krzysztof Opaliński, Instytut Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym

14.00-14.15

Rozwój i stan badań w zakresie chemii, biochemii i geochemii morza w Instytucie Oceanologii PAN w Sopocie

Prof. dr hab. Janusz Pempkowiak Instytut Oceanologii PAN w Sopocie

14.20-14.35

100 lat tradycji oceanograficznych Polaków w Antarktyce

Prof. dr hab. Stanisław Rakusa-Suszczewski, Zakład Biologii Antarktyki PAN w Warszawie

14.40

Dyskusja

Zdarzyło się ponad dwa tygodnie temu coś, co warto odnotować. Otóż bardzo szybko ustawiono z powrotem przewrócony na boisku przy ul. Leśnej kosz do gry w koszykówkę. Dół potrzebny do ponownego zamocowania kosza pogłębiali młodzi ludzie, nawet czwartoklasiści. Przypuszczamy, że odczuwają dużą satysfakcję korzystając ze sprzętu, który sami naprawili

Licytacja

Podsluchane przy brydżu

- Zbliża się sezon. W ub. roku gościłem zaprzyjaźnione małżeństwo z Londynu. Ponieważ sporo im mówiłem o Kaszubach i bardzo to ich interesowało przed odjazdem chciałem więc im kupić jakiś niedrogi upominek z kaszubskim tematem: grafikę, serwetki, ceramikę itp. Obszedłem cały Hel - nic nie dostałem. Jeden trefl.

- Co tam pamiątki... niedawno cumował w naszym porcie duży żaglowiec. Goście szukali sanitariatów, natrysków, nie znaleźli niczego, ani w porcie, ani w mieście. Byli bardzo zdziwieni i rozczarowani, nie wiem czy jeszcze kiedykolwiek nas odwiedzą. Jedno karo.

- Sporo jest u nas sklepów, ale w żadnym nie kupisz terakoty, kafelków - a tyle się w Helu buduje, tyle remontuje. Jeden kier.

- Za to z bolącym zębem musisz jechać do Jastarni. Jeden pik.

- To ja was wszystkich przebiję. Zepsuł mi się odtwarzacz do płyt kompaktowych, w Helu nie ma oczywiście żadnego zakładu świadczącego usługi tego rodzaju, najbliższy w Jastarni. Dzwonię - „wykonujemy jedynie drobne naprawy telewizorów, ale nie w domu klienta”. We Władysławowie jedyny zakład również odmawia. Bez atu!



**PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO
USŁUGOWE
spółka z o.o.**

**MATERIAŁY
BUDOWLANE OPAL
TRANSPORT**

Filia: 84-140 Jastarnia ul. Mickiewicza 2 A tel. 675-24-07

oferuje:

<ul style="list-style-type: none"> ✗ cement "OŻARÓW" ✗ wapno "KUJAWY" ✗ styropian "STYROPLAST" ✗ stolarka bud. "WOŁOMIN" ✗ cegła klinkierowa "BORAL" ✗ okna dachowe "VELUX" 	<ul style="list-style-type: none"> ✗ ceramika "WIENERBERGER" ✗ papa "IZOLMAT" ✗ wełna min. "ROCKWOOL" ✗ płyty "NIDA-GIPS" ✗ tarcica "POLTAREX" ✗ węgiel i koks
---	--

ponadto:

żwir i piasek, stal zbrojeniową,
folie budowlane i materiały izolacyjne

Zapraszamy:

od poniedziałku do piątku: 8⁰⁰ - 16⁰⁰
w soboty 8⁰⁰ - 12⁰⁰

